

HETMANI I DOWÓDCY I RZECZPOSPOLITEJ

CZĘŚĆ II



A detailed historical painting depicting a military camp or a scene of negotiation. In the foreground, several figures on horseback, including a man in a red and black uniform, are the central focus. To their left, a group of people, some kneeling, are gathered around a white horse. In the background, a large, organized military formation with many red flags is visible, set against a backdrop of a hilly landscape with a river or stream. The scene is filled with activity, including a dog and a small child in the lower right corner.

Hetmani i dowódcy I Rzeczypospolitej

Część II

Jakub Jędrzejski

**Hetmani i dowódcy
I Rzeczypospolitej**

Część II

**Promohistoria
(Histmag.org)
Warszawa 2022**

Redakcja: Mateusz Balcerkiewicz

Korekta: Anna Smutkiewicz

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski

Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

Na okładce wykorzystano obraz „Poddanie się Michała Szeina pod Smoleńskiem królowi Władysławowi IV Wazie w 1634 r.” nieznanego autorstwa.

Wszystkie ilustracje zamieszczone w e-booku znajdują się w domenie publicznej.

ISBN: 978-83-65156-54-9

All rights reserved.

Copyright © 2022 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2022

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <https://histmag.org>

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

SPIS TREŚCI

Wstęp	7
Stefan Batory – „Król Niemalowany”	
Część I: W Siedmiogrodzie	11
Część II: Stephanus Rex	23
Część III: Stefan kontra Iwan	43
Część IV: Finał	67
Władysław IV Waza – wojownik w czasach pokoju	
Część I: Kształtowanie wojownika	77
Część II: Wybawca Smoleńska	101
Część III: Zawiedzione ambicje	127
Bibliografia	153
Zakończenie	157

Babci...

Wstęp

Potęga militarna dawnej Rzeczypospolitej cały czas wywołuje w nas fascynację, podziw, ale także dumę. Staropolska sztuka wojenna swoje największe triumfy święciła w XVI i XVII wieku. Wtedy też w naszej historii pojawili się najwybitniejsi dowódcy wojskowi. Niektórzy z nich dzierżyli buławę hetmańską, inni zasiadali na tronie Polski i Litwy. Właśnie o tych ludziach traktuje niniejsza książka. Czytelnik znajdzie w niej dwa obszernie biogramy: Stefana Batorego oraz Władysława IV. Autor starał się odmalować obraz I Rzeczypospolitej od strony militarnej – z jej dowódcami, wojskami i polami bitew, a także przeciwnikami, z którymi państwo polsko-litewskie musiało się mierzyć – skupiając się na opisie działań stricte militarnych, w których brali udział nasi bohaterowie. Życie prywatne i rodzinne opisywanych dowódców pozostaje na marginesie rozważań.

Autor zaznacza na wstępie, że nie jest zawodowym historykiem i nie prezentuje w niniejszej pracy wyników swoich badań. Jest publicystą i popularyzatorem, który chce przedstawić

czytelnikowi ustalenia, jakie historycy epoki nowożytnej poczynili przez ostatnie lata na temat wojskowości dawnej Rzeczypospolitej i opisywanych postaci. Praca niniejsza nie ma charakteru naukowego i nie pretenduje do miana podręcznika. Jest to zbiór eseistycznych rysów biograficznych, które w zamierzeniu mają sprawić, by czytelnik po ich lekturze sięgnął po bardziej fachową literaturę naukową. Autor bierze zatem na siebie rolę pomostu między światem akademickim a fanami nauk historycznych i przekazuje im to, co do powiedzenia mają naukowcy, których badania nie przebiły się niestety poza akademickie mury.



**Stefan Batory –
„Król Niemalowany”**

Część I: W Siedmiogrodzie

I. O Węgrzech

Stare przysłowie mówi: „Polak, Węgier – dwa bratanki, i do szabli, i do szklanki”. Losy państwa polsko-litewskiego oraz Węgier spletały się ze sobą od czasów średniowiecza. Stefan Batory był kolejną ważną postacią w naszej wspólnej historii. Jak się okazało, król idealnie przystawał do wyżej podanego przysłowia, ani bowiem od szabli, ani od szklanki nie stronił. By zrozumieć pewne pomysły Batorego, które chciał przeszczepić na grunt polsko-litewski, oraz poznać tok jego myślenia, kiedy został już władcą Rzeczypospolitej, musimy cofnąć się do czasów potęgi Jagiellonów i napisać co nieco o historii Węgier – jego ojczyzny – oraz samym rodzie Batorych.

W pierwszych dekadach XVI wieku potężne i ludne Królestwo Węgierskie przeżywało kryzys. Wokół ziem Korony Świętego Stefana wyrastały dwie potęgi: imperium arcykatolickich Habsburgów oraz imperium osmańskie. Było też trzecie państwo,



Stefan Batory pod Pskowem, obraz Jana Matejki

z którym Węgry związały swój los – Królestwo Polskie. Podobieństwa między Węgrami a Polską były aż nadto widoczne. W obu tych krajach warstwę rządzącą stanowili potężni moi, bardzo ceniący sobie wolność i niezbyt silną władzę królewską. Węgrzy nauczeni przykładem króla Macieja Korwina, który chciał wzmocnić swoją pozycję, pieczołowicie pilnowali, aby każdy kolejny władca nie urósł zbyt w siłę. Węgierskie tradycje przenikały do Polski i odwrotnie. Tak też w języku polskim przyjęło się na przykład słowo „rokosz”, wywodzące się z węgierskiego rákos, oznaczającego tłum, a w obu krajach odnoszące się do walnego zjazdu szlachty. Sama szlachta węgierska miała wówczas bardzo złą opinię. Węgrów postrzegano jako piniaczy, zawadiaków, a przede wszystkim ludzi niestałych i niezwykle kłótliwych. Jeden z naszych szesnastowiecznych poetów pisał o nich:

Wolę u Polaka być za mastalerza,
Anizeli służyć Węgrom, bom świadom ich pierza.

Mikołaj Rej dodawał natomiast:

Węgrzyn to mężny naród, ale też ma wadę.
Są prawie jako kmiecie, co ten zwyczaj mają,
Iżę się często w pany odmieniają.

Królestwo Węgier znalazło się w niebezpieczeństwie. Od zachodu zaczęli mu zagrażać Habsburgowie, a od południa – wyjątkowo wojowniczy Turcy. Pod wodzą sułtana Sulejmana Wspianiętego imperium osmańskie miało z przytupem wkroczyć do Europy Środkowo-Wschodniej. Na Starym Kontynencie ludzie bali się ekspansji wojującego islamu, władcy poszczególnych państw mieli w pamięci bitwy pod Nikopolis, upadek Konstantynopola czy masakrę pod Warną. Sulejman natomiast chciał zrobić z Turcji imperium, nad którym „nie będzie zachodzić słońce”. W 1521 roku wojska Sulejmana poczyniły pierwszy krok do opanowania ziem Korony Świętego Stefana i zajęły kluczową dla Węgier twierdzę – Belgrad. Prawdziwa katastrofa nastąpiła jednak pięć lat później w 1526 roku pod Mohaczem. 29 sierpnia tegoż roku wojska króla Ludwika II Jagiellończyka zostały kompletnie rozbite, a on sam poniósł śmierć. I w tym momencie należy wspomnieć o polityce dynastycznej Jagiellonów wobec Węgier.

W szczytowym momencie swojej potęgi Jagiellonowie zasiadali na tronach Polski, Litwy, Czech oraz Węgier, a Zygmunt Stary miał nawet szansę ubiegać się o tytuł cesarza. Niestety wskutek różnych zbiegów okoliczności oraz mniej lub bardziej przemyślanych decyzji Jagiellonowie nie stali się drugimi Habsburgami i ograniczyli swoje władztwo do Polski i Litwy, oddając tym samym inicjatywę austriackiemu rodowi. Sam Ludwik II Jagiellończyk, tak jak jego ojciec Władysław, był „królem dobrze” – właśnie taki uległy władca pasował Węgrom. Problem zaczął się, gdy Ludwik zginął na polach Mohacza, wtedy bowiem nad Węgrami zawisła groźba podporządkowania Habsburgom. Według umowy zawartej w Wiedniu w 1515 roku król Zygmunt Stary zobowiązywał się oddać tron Czech i Węgier Habsburgom w razie



Mikołaj Rej, 1568 r

bezpотomnej śmierci panujących tam Jagiellonów. Dla Habsburgów był to niezwykle fortunny zbieg okoliczności, zresztą Dom Rakuski (jak nazywano Habsburgów w Polsce) realizował zasadę: „Wojny niech prowadzą inni, ty, szczęśliwa Austrio, żeń się. To bowiem, co innym daje Mars, tobie przyniesie królewska Venus”.

Po śmierci Ludwika II Czesi zaraz obrali królem Ferdynanda Habsburga, natomiast Węgrzy nie poszli ich drogą i Koronę Świętego Stefana oddali potężnemu wojewodzie Siedmiogrodu Janowi Zápolyi. Koronacja nastąpiła 26 listopada 1526 roku w Székesfehérvár. Jak wyżej wspomniano, Węgrzy byli ze sobą skłócenii i nawet tragedia pod Mohaczem ich ze sobą nie połączyła, toteż część magnatów i biskupów, zebranych dzień wcześniej na sejmie w Bratysławie, królem obrała Ferdynanda Habsburga. Doszło więc do wojny między zwolennikami Zápolyi i Habsburga, a na domiar złego nad Węgrami niczym miecz Damoklesa wisiła perspektywa agresji tureckiej. Zápolya sprawił, że Turcy wnieśli się w końcu w sprawy Węgier, król bowiem szukał ich pomocy w walce z Habsburgami. Między innymi doszło do tego, że w 1529 roku wojska Sulejmana po raz pierwszy w historii obległy Wiedeń.

W końcu obie strony zmęczone konfliktem w 1538 roku podpisały w Wielkim Waradynie układ, na mocy którego Ferdynand Habsburg otrzymywał dziedziczne prawo do Korony Świętego Stefana i brał w swe władanie zachodnią część Węgier, zwaną odtąd Węgrami Królewskimi, Zápolya natomiast uzyskiwał prawo do tytułowania się królem tylko dożywotnio, a w swe władanie otrzymywał wschodnią część kraju, zwanego odtąd Królestwem Węgier. Dwa lata później Zápolya zmarł, a część węgierskich herbowych złamała układ i królem ogłosiła Jana Zygmunta, który był synem Zápolyi i córki Zygmunta Starego Izabeli Jagiellonki. Węgrzy chcieli uzasadnić swój wybór i wysłali poselstwo do Sulejmana, który uznał Jana Zygmunta za króla, ale nakazał mu płacić roczny trybut. Oznaczało to, że niehabsburska część Węgier stała się coraz bardziej uzależniona od Porty. Znowu wybuchła wojna z Habsburgami, którą w 1541 roku zakończył kolejny układ. Największym wygranym piętnastoletnich zmagania o Węgry stał się sułtan. Sulejman otrzymywał bowiem środkową część Węgier wraz z ich stolicą Budą, Habsburgowie otrzymywali niewielką część królestwa na zachodzie i północnym zachodzie, natomiast wschód z Siedmiogrodem na czele przypadł Izabeli Jagiellonce i jej synowi jako lenno uzależnione od Turcji. Tym samym Sulejman złapał dwie sroki za ogon, bo nie dość, że podporządkował sobie znaczną część Węgier, to jeszcze stworzył wierne sobie księstwo. Tak też przypieczętowano los jednego z największych królestw epoki średniowiecza i wczesnej nowożytności. W takich właśnie okolicznościach dorastał Stefan Batory – przyszły władca Siedmiogrodu, król Polski i wielki książę litewski.

II. Ród Batorych i młodość Stefana

Początek rodu Stefana Batorego ma związek ze średniowieczną legendą sięgającą XII wieku. Protoplasta rodu, zwany Oposem, miał być podobno człkiem bardzo odważnym i otrzymać przydomek Bátor, czyli odważny. Opos miał wzorem Świętego Stefana zabić smoka.



Stefan Batory, portret przypisywany Marcinowi Koberowi, 1583 r.

Ród Batorych dzielił się na dwie gałęzie mieszkające w Ecsed oraz Somlyó. Ojciec przyszłego króla, również Stefan, pochodził z linii ze Somlyó. W trakcie opisanych wyżej wydarzeń był w obozie Jana Zápolyi, a po jego śmierci popierał Izabelę Jagiellonkę, Jana Zygmunta i działającego w ich imieniu duchownego Jerzego Martinuzziego. Opowiadanie się za młodym Zápolyą poskutkowało dużym awansem, Stefan Batory senior został bowiem wojewodą Siedmiogrodu i znacznie powiększył swój – i tak już duży – stan posiadania. Za żonę pojął Annę Katarzynę Telegdi. Ich syn Stefan Batory przyszedł na świat w rodzimym Somlyó 23 września 1533 roku ku wielkiej uciechu pana wojewody siedmiogrodzkiego. Stefan nie był jednak jedynym dzieckiem Batorych, ba, był ich najmłodszym potomkiem. Prócz Stefana Anna Katarzyna i Stefan senior mieli jeszcze Annę, Andrzeja, Zofię, Elżbietę oraz Krzysztofa. Liczne potomstwo cieszyło wojewodę, jego dzieci miały bowiem przynieść sławę i pomnażać potęgę rodu.

Podobnie jak w Rzeczypospolitej, tak i na Węgrzech dzieci magnackie pobierały pierwsze nauki w rodzinnych stronach, a następnie wyruszały w świat w tak zwane tury kawalerskie. Stefan od małego był świadkiem napiętej sytuacji politycznej w swoim kraju, napatrzył się też, jak jego ziomkowie raz po raz zmieniają strony i lawirują, opowiadając się to za Habsburgami, to za sułtanem. Dlatego też, kiedy Batory został potem samodzielnym władcą, nie była mu obca sztuka wyrafinowanej gry dyplomatycznej – Siedmiogród był doskonałą kuźnią talentów przyszłego monarchy. Batory został sierotą dość wcześnie. Po wychowaniu domowym przyszedł czas na edukację za granicą. Przyszły władca najpierw nabierał ogłady u biskupa Esztergomu (Ostrzyhomu), a następnie wysłano go do Wiednia, na dwór samego cesarza. W wieku szesnastu lat, w 1549 roku, Stefan trafił do Italii, gdzie miał pobierać nauki na słynnym uniwersytecie w Padwie. Paręnaście lat później na tym samym uniwersytecie kształcił się najbliższy współpracownik Batorego w Rzeczypospolitej – Jan Zamoyski. Pobyt Batorego na uniwersytecie nie jest pewny, na co wskazywał jego biograf Jerzy Besala. Batory w trakcie swej edukacji posiadał umiejętność



Jan II Zygmunt Zápolya

władania językami: włoskim, niemieckim i łaciną. Polskiego nigdy się nie nauczył.

W rok później Stefan znajdował się już w ojczyźnie i był świadkiem wydarzenia, które znacząco wpłynęło na jego osobowość. Ksiądz Martinuzzi, który był szarą eminencją na dworze Izabeli Jagiellonki i Jana Zygmunta Zápolyi, wymyślił, że zwróci się do Habsburgów i z ich pomocą odbierze Turcji ich część Węgier. Turcy jednak nie mogli pomóc królowej, ponieważ zaangażowali się w wojnę z Persją. Cały plan Martinuzziego poskutkowało tym, że Jagiellonka i jej syn musieli opuścić Siedmiogród. Udali się do Polski, a droga do niej wiodła przez Somlyó. Młody Batory miał być świadkiem sceny, gdy królowa uciekiniarka nakreśliła słowa: „Tak chce los” – to wydarzenie miało podobno wyrzeć na nim wielkie wrażenie. Zaraz po tym do Siedmiogrodu weszły wojska cesarskie, był rok 1551.

Po wejściu Austriaków do Siedmiogrodu i wznowieniu działań wojennych z Turcją, Batorowie z Ecsed i Somlyó poparli

cesarza. Stefan wraz z braćmi znalazł się w obozie pod Lippą, gdzie Austriacy próbowali zachwiać tureckim panowaniem na środkowych Węgrzech. Tutaj też Batory zbierał pierwsze wojenne szlify. Część siedmiogrodzkiej magnaterii, która poparła Habsburgów, była zawiedziona ich poczynaniami, dlatego coraz częściej domagano się powrotu Izabeli i Jana Zygmunta. Stało się to w końcu w 1556 roku, a Stefan Batory wygłosił na jej cześć mowę powitalną. Historia zatoczyła więc koło – pięć lat wcześniej był świadkiem smutnej sceny wyjazdu Izabeli, a teraz witał ją, kiedy powracała. Batory zrozumiał również, że poleganie na Habsburgach jest bezcelowe i że tylko sułtan jest dostatecznie potężnym sojusznikiem dla Siedmiogrodu.

Wierność Izabeli poskutkowała kolejnymi łaskami dla Batorych – Andrzej Batory dostał więc zaszczytną rolę ochmistrza, Krzysztof posłował do Francji, a Stefanowi przypadła komenda w twierdzy Wielki Waradyn. Komendantura w twierdzy była dla Stefana pierwszą szkołą rządzenia – z zadania wywiązywał się bardzo dobrze. W 1559 roku Izabela Jagiellonka zmarła, a jej dziewiętnastoletni syn w liście do marszałka wielkiego litewskiego Mikołaja Radziwiłła pisał w następujących słowach: „Matka moja dziś o jedenastej długą chorobą padła wycieńczona”. Węgrzy tradycyjnie byli ze sobą pokłóceni, toteż panowanie młodego Zápolyi było zagrożone – część magnaterii zwróciła się do cesarza, aby obalił młodzieńca. Niestety wojska tureckie były daleko i Zápolya musiał radzić sobie sam. Batorowie z Ecsed poparli cesarza, natomiast Stefan i jego bracia stanęli po stronie Zápolyi. Jako komendant Waradyna Stefan Batory stoczył z wojskami austriackimi i częścią prohabsburskich możnowładców swoją pierwszą bitwę w polu, którą niestety przegrał, ale zdołał powstrzymać marsz wojsk cesarza na Siedmiogród. Dzięki Batoremu cesarz zgodził się na negocjacje, które prowadzić z nim miał właśnie Stefan.

Tak oto Batory po raz drugi w swym życiu podróżował do samego serca Cesarstwa, czyli Wiednia. Cesarz nie dopuszczał jednak do wiadomości tego, że Jan Zygmunt może być uznany za króla Siedmiogrodu. Jałowe rozmowy wzbudzały u Zápolyi

przekonanie, że jednak mylił się co do Batorego i jego umiejętności dyplomatycznych. Przekonanie to podsycał młody magnat Kasper Bekiesz, który bardzo chciał zająć pozycję Batorego na dworze, co mu się w końcu udało. W 1564 roku Batorego odwołano z Wiednia i posłano po staremu do Waradyna. Powróciwszy do Siedmiogrodu, Batory zaczął walkę z habsburskimi stronnikami wśród tamtejszych możnowładców. Tymczasem Zápolya wysłał do Stambułu Bekiesza, który miał uzyskać turecką pomoc przeciw Habsburgom. Pomoc od Turków nadeszła, a Batorego aresztowali ludzie cesarza w 1566 roku. Nie było to jednak ciężkie więzienie, Batory mógł bowiem spokojnie spacerować po Wiedniu. Zwolniono go rok później. Wojna nie szła po myśli młodego Zápolyi, a Bekiesz nastawiał go przeciw Batoremu i wskazywał, że to jego niefortunne poselstwo jest powodem niepowodzeń w wojnie. Ostatecznie Bekiesz został wysłany, aby podpisać porozumienie z Habsburgami. W 1570 roku podpisano rozejm w Spirze. W myśl jego postanowień Jan Zygmunt miał się zadowolić tylko tytułem księcia Siedmiogrodu, a samo księstwo miało podlegać Habsburgom. Zápolya nie doczekał ratyfikacji traktatu – zmarł w marcu 1571 roku. Tron siedmiogrodzki opustoszał.

III. Władca Siedmiogrodu

Po śmierci Jana Zygmunta rozpolitykowana i niespokojna szlachta siedmiogrodzka zachodziła w głowę kogo obrać na swojego władcę. Madziarzy łudzili się, że dokonają wolnego wyboru. Nic z tych rzeczy! Cała procedura miała odbywać się pod czujnym okiem sułtańskiego czausza. Bardzo poważnym kandydatem do tronu był Kasper Bekiesz, który cieszył się łaską Zápolyi do ostatnich chwil jego życia. Jak się okazało, szanse Batorego również były duże, jednak zamiast zacząć agitację wśród rozkrzyczanych herbowych, Stefan zajął pozycję wyczekującą, bo doskonale wiedział, że stoi za nim Porta. Sprawami Siedmiogrodu interesowali się również żywo Polacy i Litwini – Jan Zygmunt był przecież potomkiem Jagiellonów. Na jego pogrzebie zjawił się dumny



Kasper Bekisz

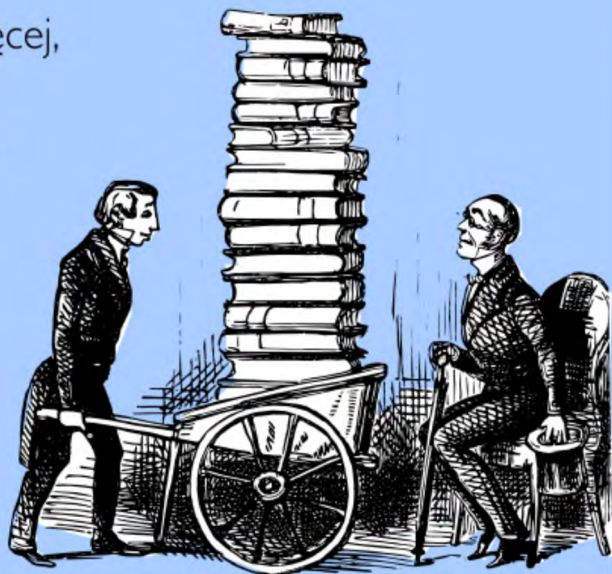
i potężny wojewoda podolski Mikołaj Mielecki, u którego wielka odwaga szła w parze ze skłonnością do swarów i obrażania się o nic. Prócz Mieleckiego w otoczeniu Batorego przebywali też inni Polacy. Mówili oni później w ojczyźnie, że w Siedmiogrodzie jest pewien magnat, który nie pozwala się lekceważyć. Bekiesz z całych sił próbował pozyskać dla siebie pomoc Habsburgów, ale ci, podpisawszy przed chwilą rozejm, nie chcieli rozpoczynać nowej wojny z sułtanem. W końcu 25 maja 1571 roku Stefan Batory został okrzyknięty władcą Siedmiogrodu przez tamtejszą szlachtę. Pojawił się jednak problem tytułatury: czy Batory był księciem, czy wojewodą? Jako że tytuł księcia przysługiwał dożywotnio Janowi Zygmuntovi, Batory tytułował się wojewodą Siedmiogrodu.

Jako władca Siedmiogrodu Batory wiedział, że poddaństwo wobec sułtana jest tylko smutną koniecznością i tym samym nie chciał palić mostów na drodze do porozumienia z cesarzem. Tak naprawdę Batory do końca swego życia nie wyrzekł się myśli o zjednoczeniu i wyzwoleniu całych Węgier. Na razie musiał jednak robić dobrą minę do złej gry i akceptować stan faktyczny.

Cesarzowi Maksymilianowi nie było w smak, że na tronie w Siedmiogrodzie zasiada sprytny i zdolny Batory, dlatego też podpuszczał przeciwko niemu Bekiesza. Magnat ten spędzał Batoremu sen z powiek jeszcze za czasów, gdy żył Jan Zygmunt. Bekiesz za cichą zgodą cesarza kaptował przeciw Batoremu stronników i pozyskał wojowniczy lud Szeklerów. Batory doskonale rozumiał sytuację i zaczął przebiegłą grę, chcąc uniknąć tym samym otwartego konfliktu z cesarzem. Wmanewrował Bekiesza w bezprawne zagarnięcie Zamku Forgas, a ten przestraszony uciekł do Koszyc. Batory zdławił powstanie Szeklerów, ale nie mógł liczyć na pomoc Turcji, która lizęła właśnie rany po klęsce pod Lepanto. 10 lipca 1575 roku Batory dopadł i pobił Bekiesza w bitwie pod Kereľószentpál. Bekiesz udał się na wygnanie, a Batory uchronił Siedmiogród przed jeszcze większą wojną domową. To zwycięstwo nie uszło również uwadze polskich możnych, którzy na tronie chcieli mieć króla wojownika.

Tymczasem z niedalekiej Rzeczypospolitej uciekł jej władca Henryk Walezy. Po nim na tronie w Krakowie miał zasiąść właśnie Stefan Batory.

Wzięłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <https://sklep.histmag.org>

